

Wstęp

Jacek Wójcicki

Wstęp

S została seria „Napisu” ukazuje się w czasie szczególnym, skłaniającym do refleksji nad przeszłością i do dywagacji skierowanych w przyszłość. Przełom wieków i granica tysięcy sprzyjają obrachunkom zbiorowym, ogarniającym zbiorowość narodu: co z nami było? co będzie?

Rozmyślania nad przeszłością w takich chwilach dziejowych — bardziej umownych niż faktycznych, chyba że uznamy nastroje millenarystyczne za fakt socjologiczny — nie zawsze mogą oderwać się od ciśnienia chwili bieżącej. Jak na rodzinnym spotkaniu przy uroczystej okazji krzyżują się przypomnienia i pretensje, próby głębszych dociekań przerywa jakiś doraźny apel, poczucie wspólnoty raz po raz natrafia na mur graniczny — i Bóg raczy wiedzieć, czy biesiadnicy rozstaną się z przekonaniem, że do czegoś wspólnie dotarli.

Przy sprzyjającej pogodzie (minął grudzień, świeci znowu sierpień...) zeszli się właśnie u nas tacy i jęli roztrząsać rzeczy rozmaite. Nie zabrakło rozmów lżejszych, o jedzeniu (jakże ważnym!), o teatrze i o prasie, o wspomnieniach i literaturze — ale jeden zwłaszcza wątek powracał najczęściej, a imię jego Rosja. Nasz sąsiad, nasz brat, nasz oprawca — nasza nadzieja? nasze przekleństwo? nasz... kto lub co? I czy „nasz”, czy na wieki „ich” i oby tak zostało?

Trudno ukryć, że motyw ten zaciążył nad biesiadą. To jakby okruch zaklętego lustra, który zmienia optykę naszego patrzenia na przeszłość, dawną i niedawną. Już chyba drobny, już prawie wyjęty, lecz boli.

Prosimy do stołu!

J. W.